

Henryk Nowogródzki

Z prac Ośrodka Badawczego Adwokatury

Palestra 25/5(281), 119-123

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na adwokata	w I półroczu 1980 r.	miesięcznie
a) obrót	85 726.—	14 287.—
b) wynagrodzenie brutto	51 754.—	8 626.—
c) wynagrodzenie netto	43 954.—	7 326.—

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto adwokata pełnozatrudnionego w zespole adwokackim w skali krajowej wyniosło w I półroczu 1980 r. 7 326 zł i w porównaniu z I półroczem 1979 r. było wyższe o 548 zł (7 326 zł wobec 6 778 zł). Przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto adwokata wykonującego zawód w zespole adwokackim w ograniczonym zakresie wyniosło w skali krajowej 2 688 zł.

W rozpatrywanym okresie wszystkie zespoły adwokackie zarejestrowały 170 688 przyjętych spraw na zlecenie klientów (tzw. spraw z wyboru), tzn. na jednego adwokata przypadło przeciętnie 50 spraw. Spraw z urzędu zarejestrowano w zespołach 12 121, co oznacza, że na jednego adwokata przypadły średnio 4 tego rodzaju sprawy. Stosunek procentowy spraw z urzędu do spraw z wyboru wyniósł w skali krajowej 6,9. Największa liczba spraw z wyboru przypadła w izbach: częstochowskiej — 72, wałbrzyskiej — 63, toruńskiej — 62, opolskiej — 61, katowickiej i opolskiej — 60. Najmniejsza liczba spraw z wyboru na 1 adwokata przypadła w izbach: warszawskiej — 35, koszalińskiej i krakowskiej — 42, poznańskiej — 45, gdańskiej — 48, wrocławskiej — 48, kieleckiej — 49.

Liczba spraw z urzędu zwiększyła się w stosunku do I półrocza 1979 r. o 1,7%.

Przeciętne wynagrodzenie adwokata z tytułu zleconej sprawy wyniosło 1 513 zł i wahało się od 1 281 zł w Izbie częstochowskiej do 1 727 zł w Izbie warszawskiej. Opłaty za usługi adwokackie kształtowały się powyżej przeciętnej krajowej w 10 izbach adwokackich, poniżej zaś tej przeciętnej — w 14 izbach.

Dokonując porównań sytuacji finansowej w I półroczu 1980 r. z sytuacją z okresu I półrocza 1979 r., można odnotować, że obroty zespołów adwokackich zwiększyły się o 16 381 424 zł, tj. o 6,8%, koszty administracyjne zespołów zwiększyły się o 6 632 267 zł, tj. o 6,7%, wynagrodzenia brutto ogółem zwiększyły się o 9 729 157 zł, tj. o 6,8%, a wynagrodzenia netto ogółem zwiększyły się o 8 103 743 zł, tj. o 6,6%. W porównywanym okresie wpływ spraw z wyboru uległ zwiększeniu o 4,2%, natomiast wpływ spraw z urzędu zwiększył się o 1,7%. Zespoły adwokackie przyjęły w I półroczu 1980 r. 113 517 spraw cywilnych, 54 775 spraw karnych i 2 394 spraw związanych z innymi dziedzinami prawa.

Z PRAC OŚRODKA BADAWCZEGO ADWOKATURY

1.

Kartoteka orzecznictwa Sądu Najwyższego

Ośrodek Badawczy Adwokatury podjął w marcu 1974 r. inicjatywę utworzenia Kartoteki orzecznictwa Sądu Najwyższego. Redakcję kartoteki powierzono adw. drowi Wiesławowi Łukawskiemu. Już w miesiącu kwietniu 1974 r. ukazał się pierwszy zestaw kartoteki. Zgodnie z założeniami, w każdym zestawie zamieszczone są tezy orzeczeń Sądu Najwyższego opublikowane w zbiorach urzędowych oraz czasopiśmie prawniczym. Swoim zakresem kartoteka obejmuje orzeczenia dotyczące kodeksu cywilnego, kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu rodzinnego

i opiekuńczego, kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego, kodeksu karnego wykonawczego oraz ustawy karnej skarbowej. Przyjęto system artykułowy, tzn. znaczy że kompletowane jest orzecznictwo dotyczące określonego przepisu właściwego kodeksu.

Głównym celem tworzenia kartoteki było dostarczenie do zespołów adwokackich w Polsce kompletnego orzecznictwa Sądu Najwyższego. Zespoły adwokackie przyjęły zyczliwie tę inicjatywę i przeważająca ich część kompletuje w ten sposób zbiór orzecznictwa. Z kartoteki korzystają także niektórzy adwokaci na zasadzie indywidualnej prenumeraty. Na prośbę kilku uniwersytetów wysyłana jest kartoteka do zakładów prawa cywilnego i zakładów prawa karnego. W sumie jest około 500 stałych odbiorców kartoteki.

W roku 1974 opracowanych zostało sześć zestawów kartoteki. Jeden zestaw ma przeciętnie około 150 pozycji. Począwszy od 1975 r. opracowywanych było jedenaście zestawów rocznie. Do końca 1980 r. rozesłano do każdego odbiorcy 94 zestawy kartoteki, obejmujące około 14 000 pozycji.

W ten sposób zgromadzono, m.in. w zespołach adwokackich, olbrzymi zasób informacji prawniczej. Zależy należy odbiorcom, by należycie korzystali w pracy codziennej z będącej w ich dyspozycji „Kartoteki orzecznictwa Sądu Najwyższego”.

adw. dr Wiesław Łukawski

2.

Ogólnopolski Zjazd Adwokatów Miłośników Muzyki

LIRA

Spojrzałem na tytuły sprawozdania, które zaczynam pisać, i brzmią one sucho, tak właśnie sprawozdawczo, a to, co mam i chcę napisać, musi brzmieć inaczej. Bo był to przecież Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Adwokatów Miłośników Muzyki! Dopisałem więc podtytuł — LIRA. Właśnie rysunek liry, której struny oplata paragraf, wkomponowany został w graficznie, jakże ładny plakat ze słowami: „Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Adwokatów Miłośników Muzyki. Ośrodek Badawczy Adwokatury — Rada Adwokacka w Lublinie”.

Ten Zjazd odbył się w Lublinie w dniach 21—23 listopada 1980 r. z inicjatywy Ośrodka Badawczego Adwokatury NRA, jego niestrudzonego kierownika mecenas Witolda Bayera i przy gorącym podjęciu tej inicjatywy przez Lubelską Radę Adwokacką, a także przy współpracy i entuzjazmie wielu kolegów-adwokatów.

Nie po raz pierwszy adwokatura za sprawą OBA wychodzi poza opłatki zawodowej tylko, naszej profesjonalnej działalności adwokackiej. Był już Zjazd Adwokatów-Plastyków, połączony z wystawą ich dzieł, który nierzadko ujawnił wcale nie „niedzielne” tylko talenty. Były już dwa Zjazdy Adwokatów-Pisarzy, także z wystawą adwokackiej twórczości literackiej, publicystycznej, dziennikarskiej. Były poza tym wystawy fotografików, ekslibrisów. Jednym słowem — szeroka paleta pozaprofesjonalnych, wyraziście humanistycznych i intelektualnych dokonań i osiągnięć adwokatów. I w końcu przyszedł czas na Zjazd Adwokatów-Miłośników Muzyki, który zgromadził artystów, instrumentalistów, kompozytorów, melomanów, organizatorów i inspiratorów życia muzycznego. Zjazd ten ukazał bez wątpienia także wielki wkład wartości kulturotwórczych, wzbogacających bezcenny skarb naszej narodowej kultury i narodowej tożsamości.

Komitet Honorowy Zjazdu stanowili: prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki, dziekan Rady Adwokackiej w Lublinie adw. dr Jerzy Markiewicz oraz kierownik OBA, członek NRA adw. Witold Bayer. A w skład Komitetu Organizacyjnego wchodził: przewodniczący adw. dr Jerzy Leszczyński oraz członkowie: adw. Aleksander Czapski, adw. Wiesław Dolina, adw. Marian Książkowski, adw. Tadeusz Świerszcz i przedstawiciel Rady Adwokackiej w Lublinie, jej sekretarz, adw. Jan Czyżewski.

To oficjalne przedstawienie nie zmienia jakże sympatycznego faktu, że na Zjeździe nie było żadnej oficjalności, nie było stołu prezydiального, nikt nie przewodniczył, nikt się nie „wywyższał”. Panowała świetna atmosfera koleżeństwa i życzliwości, każdy — tak mi się zdaje — trzymał kciuki, aby występy muzyczne, wokalne i słowne (bo adwokaci przecież także i niemało mówili) wypadły jak najlepiej. I była autentyczna trema wykonawców i mówców! Bo tylko ludzie pozbawieni wyobraźni nie znają tremy.

Adw. dr Jerzy Leszczyński sam się zajmował rozdawaniem biletów na wieczorny koncert w Filharmonii Lubelskiej im. Henryka Wieniawskiego. W gmachu tej Filharmonii na ulicy Osterwy, w salach sąsiadujących z teatrem imienia wielkiego artysty, odbywał się Zjazd. To właśnie przy wejściu do tego starego, jakże zasłużonego dla kultury polskiej budynku widniał nasz plakat ogłaszający I Zjazd Adwokatów Miłośników Muzyki. Ten plakat z lirą, której struny przeplatał paragraf.

Kolega mecenas Leszczyński grał pierwsze skrzypce i pod jego to dyрекcją wystąpił kwintet adwokacki z Lublina. Był to wzruszający widok. Oto starzy palestranci zasiedli w półkołu i muzykowali ślicznie a żarliwie.

O występach muzycznych jeszcze za chwilę. Wprowadzam w tym miejscu dość zgrzytliwie brzmiący przerywnik. Już napisałem, że dr Leszczyński, który był organizatorem całej wielkiej muzycznej części Zjazdu (nie tylko zresztą muzycznej), sam też obdzielał nas biletami na koncert, troszczył się o nasze hotelowe zakwaterowanie. Nie widziałem, niestety, żadnego aplikanta, który by mu w tym pomagał.

Prawie niewidzialny, jak dobry duch, krążył kol. mecenas Wiesław Dolina, dyskretnie zza kulis organizując ład i porządek.

Już w tym miejscu trzeba też napisać o kol. mec. Leszku Hofmanie, który był — jak by to powiedzieć — narratorem, zapowiadaczem, niezrównanym konferansjerem Zjazdu, inteligentnie i dowcipnie tworząc tzw. słowo wiążące.

Pełna uroku była atmosfera tego muzycznego spotkania. W przeddzień otwarcia Zjazdu, w piątek 21 listopada o godzinie 19, odbył się w Filharmonii w wypełnionej sali koncert orkiestry symfonicznej pod batutą jej dyrygenta Adama Natanka. Było to estradowe wykonanie opery Donizettiego „Don Pasquale”. Nie ośmielam się pisać recenzji, ale proszę mi pozwolić na kilka słów. Finezyjna, pełna blasku i dowcipu muzyka znalazła świetnych wykonawców. Orkiestra brzmiała znakomicie, a trzeba też wymienić świetnych solistów: panią Izabelę Nawe z berlińskiej Stadtopera (sopran), która śpiewała partię Noriny, i panów: Tadeusza Galczuka (tenor), Tadeusza Prochowskiego (baryton) oraz Mieczysława Miluna (bas). Wystąpił też narrator, znany nie tylko z ekranu telewizyjnego, Bogusław Kaczyński, który związał własnym, delikatnym komentarzem dowcip i lekkość muzyki i libretta. Ten wieczór piątkowy był arcy miłym wstępem do naszego Zjazdu, który się rozpoczął nazajutrz w tej samej sali.

Jeszcze przed rozpoczęciem sobotniego dnia adw. Henryk Pielński, zastępca kierownika OBA, i inni koledzy złożyli kwiaty na Majdanku i pod pomnikiem Henryka Wieniawskiego.

W sali Filharmonii wystąpił najpierw pięknie brzmiący chór. Wszyscy powstali, gdy zabrzmiało „Gaude Mater Polonia”. W chórze śpiewają także adwokaci. Gdy chór zakończył swe występy, wszedł na estradę (poza programem i protokołem) kolega adw. Ignacy Pierzyński, wieloletni członek Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”, by złożyć gratulacje lubelskim śpiewakom i zaprosić ich na uroczystości zbliżającego się właśnie 75-lecia „Harfy”. Aplauz, oklaski!

Z kolei adw. dr Jerzy Leszczyński mówił o inicjatywie OBA, o zapale miłośników muzyki, o tych, którzy czynnie muzykę uprawiają, znajdując w niej radość po ciężkiej pracy i adwokackiej codzienności. „Lira umieszczona na plakacie jest syntezą naszego zainteresowania” — zakończył mówca swe przemówienie.

W imieniu NRA otworzył Zjazd adw. Jerzy Nowakowski.

Mówca zaznaczył, że Zjazd odbywa się w gościnnym Lublinie, miejscu urodzenia Henryka Wieniawskiego. Mówił o muzyce stanowiącej najpiękniejszą gałąź sztuki, muzyce płynącej z ozdrowieńczego źródła, tworzącej psychiczną harmonię. „Nasz hymn państwowy w kształcie pieśni powstał, gdy Państwo nie istniało”.

Kolejny mówca adw. W. Bayer podniósł, że celem Zjazdu jest przedstawienie społecznej i pozazawodowej działalności adwokatów. Jego celem jest także stworzenie więzi koleżeńskiej między adwokatami o tych samych zainteresowaniach artystycznych, humanistycznych i intelektualnych. Kol. W. Bayer rzucił myśl utworzenia Klubu Adwokatów Miłośników Muzyki. Inicjatywa ta została w drugim dniu Zjazdu, przed jego zakończeniem, przyjęta z pełną akceptacją.

Potem adw. Aleksander Czapski, senior adwokatury lubelskiej, który przez wiele lat był prezesem Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego, mówił szeroko o dziejach tego zasłużonego dla polskiej kultury Towarzystwa i o udziale w nim adwokatów. W ciągu 82 lat istnienia Towarzystwa przez lat pięćdziesiąt prezesowali w nim adwokaci.

A oto dalsze fragmentaryczne refleksje zjazdowe.

Z koncertowej sali Filharmonii przenosimy się teraz do Sali Kameralnej, gdzie będzie się odbywać dalsze muzykowanie, potoczą się obrady i gdzie nastąpiło otwarcie skromnej wystawy. Oprowadzał po niej adw. Andrzej Zamorowski, który m.in. powiedział: „Poznając wystawę, patrząc na fotografie, afisze, programy, czytając złożone dokumenty, nie sposób oprzeć się refleksjom, które wybiegają nieraz dość daleko. Wystawa jest widowym przejawem wszechstronnej działalności pozazawodowej adwokatów, ich ogromnego zaangażowania w sprawy wybiegające poza spełnianą profesję”.

Ekspozycje na wystawę zgłosili adwokaci: dr Kazimierz Askanas, Aleksander Czapski, Kazimierz Kalinowski, Jerzy Leszczyński, Henryk Nowogródzki, Leon Pantelewicz, Jerzy Parzyński, Ignacy Pierzyński, Kazimierz Szwalma, Alfred Włoch i prof. Teodor Zalewski.

Niepodobna omówić zebranych ekspozycji w tym miejscu. Muzyka i słowo przepłatały się w sobotnim dniu Zjazdu.

Najpierw muzyka. Napisałem już wyżej o kwintecie dra Jerzego Leszczyńskiego. Kwintet wykonał koncert polski Telemana.

W koncercie solistów był Chopin, Szymanowski, Paderewski w wykonaniu adw. Szwalma (Łódź). Kurpińskiego koncert klarnetowy wykonał adw. Bolesław Urbanowicz (Poznań), któremu akompaniował adw. Jerzy Nowak (Łódź). Adw. Nowak akompaniował zresztą wszystkim niemal solistom.

Potem był Szeligowski i Dworzak, „Legenda” Wieniawskiego. Na skrzypcach grał adw. Juliusz Jaśkiewicz z Krakowa. I znowu Chopin — grała adw. Jadwiga Jędras z Grudziądza. Standardy jazzowe grał na fortepianie adw. Marek Domański (Warszawa).

Był też wokalista, adw. Bohdan Matusiak (Toruń). Tym razem akompaniator adw. Nowak ustąpił miejsca żonie śpiewaka, która jest w Toruniu profesorem uczelni muzycznej. Atmosfera serdeczności koleżeńskiej przekształciła się więc w rodzinną.

Adw. Michalski (Wałbrzych) wykonał „Szeligowskiego” Rimskiego-Korsakowa i kompozycję własną.

A teraz słowo. Najpierw prelekcja adw. dra Romana Łyczwyka na temat „Adwokaci polscy jako miłośnicy muzyki w XIX wieku”. Jak zawsze zadziwiła u tego autora pracowitość, historyczna rzetelność i interesujące przedstawienie materiału.

Punkt programu „O swoich zamiłowaniach muzycznych” oraz „O udziale adwokatów we współczesnym ruchu muzycznym” zgromadził kilkunastu mówców.

Adw. Julian Roztoczyński (Kraków) mówił o instrumentoznawstwie (a także o fałszowaniu instrumentów), o młodości, która jest „rzeźbiarką życia”, kształtującą wiek dojrzały w sztuce.

Adw. Alfred Włoch (Szczecin) przypomniał trudne początki organizującej się po wojnie adwokatury szczecińskiej, która już wtedy tworzyła życie muzyczne, a muzyczny zespół adwokacki nawet grał na sędziowskim balu. Jeden z dziennikarzy napisał wówczas, że chyba po raz pierwszy sędziowie tańczyli tak, jak im adwokaci zagrali.

Adw. Kazimierz Kalinowski złożył obszerny referat o historii Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie i o udziale adwokatów w tym Towarzystwie.

O udziale adwokatów w życiu kulturalnym i muzycznym Płocka, o tym udziale już od dziesięcioleci, mówił adwokat dr Kazimierz Askanas.

Adwokaci Synowiec i Katarzyna Wisłocka (oboje z Krakowa) wskazywali na konieczność upamiętnienia działalności wielu adwokatów tego regionu w dziedzinie kultury i muzyki. Temat ten poruszali także adwokaci łódzcy Michał Rogalski i Walkiewicz.

Adw. Leszek Sługocki (Łódź), wybitny stendhalista, przedstawił interesujące polonica twórczości Stendhala.

Niżej podpisany mówił o muzyce zagrabionej przez hitlerowskiego ludobójcę w okresie okupacji, o muzyce, którą przymuszono do tego, by zagłuszała jęki ofiar wpędzanych do krematoryjnych pieców.

W niedzielę obrady Zjazdu zbliżyły się ku końcowi.

Adw. Czapski i adw. Tadeusz Świerszcz zostali wyróżnieni przez Towarzystwo Muzyczne im. Wieniawskiego odznaką i dyplomem uznania tego Towarzystwa.

Adw. Witold Bayer mówił o współpracy OBA z Lubelską Radą Adwokacką, dziękując jej za gościnę. Powitał go powszechny aplauz dla idei utworzenia Klubu Miłośników Muzyki.

Zjazd zamknął dziekan adw. dr Markiewicz, podkreślając jego głębokie i humanistyczne, intelektualne znaczenie, jego znaczenie dla społeczności adwokackiej przez ukazanie adwokata nie tylko w ramach działalności profesjonalnej.

W sobotni wieczór w lokalu klubu „Nora” odbyło się spotkanie towarzyskie. Tak jak cały Zjazd — w serdecznej, koleżeńskiej atmosferze.

Zjazd, od dawna zaplanowany i przygotowywany, odbywał się w dniach, które cały kraj przeżywał w sposób szczególny. Towarzyszyła mu wiara i nadzieja, że jutro będzie jasne i że wkład w polską kulturę zbudowany w tych dniach w Lublinie, który był pierwszym skrawkiem wyzwolonej Ojczyzny, także nie jest bez znaczenia.